

Pracownicy dzień na

ciąg dalszy ze str. 1

ności Polski i ZSRR. Za ich pomocą ostatecznie po 10 odcieniach szarości kopert dostarczonych na orbicie przez „Sojuz 30”.

WARSZAWA (PAP) — Na ręce i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i premiera Piotra Jaroszewicza nadziesiąt depesz z serdecznymi gratulacjami od sekretarza generalnego KC KPCZ, prezydenta CSRS — Lubomira Strougała z okazji kosmicznego lotu radzieckopolskiej załogi. W depeszach stwierdza się, że obecny lot jest kolejnym przykładem międzynarodowej współpracy.

tyki ZSRR, kontynuację nowego etapu pogłębiającej się współpracy krajów socjalistycznych we wszystkich dziedzinach.

MOSKWA (PAP) — W dniu 30 czerwca członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Obrony Narodowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski odwiedził centrum kierowania lotem pod Moskwą. W. Jaruzelski uczestniczył w seansie łączności radiowej z załogą orbitalnego zespołu naukowobadawczego „Sojuz 29” — „Salut 6” — „Sojuz 30”, w czasie którego polski kosmonauta-badacz, Mirosław Hermaszewski pomagał swemu dowódcy, Piotrowi Klimukowi w przeprowadzeniu eksperymentu medycznego „Czajka”. Ministrowi Obro-

ny Narodowej towarzyszył kosmonauta — konsultant kierownika lotu, ppłk Zenon Jankowski.

MOSKWA (PAP) — Za jedno z najtrudniejszych zadań w latach kosmicznych uznali radzieccy kosmonauci — pokładanie raportów telewizyjnych. Przygotowanie do takiego raportu przeżywa się — stwierdził gen. Aleksiej Leonow — niemal w równym stopniu, co przygotowanie do startu. Peszy świadomość, że człowiek występuje przed kilkuset milionami widzów telewizyjnych w kraju i na świecie, peszy konieczność robienia tego przy braku cienia. Okazuje się, że każdy kosmonauta musi być trochę aktorem, a tego nie ma w naszym programie szkolenia.

L. Breżniew przyjął W. Jaruzelskiego

ciąg dalszy ze str. 1

ZSRR, za zasługi bojowe we wspólnej walce w latach II wojny światowej oraz za wielki wkład w umacnianie wspólnoty bojowej sił zbrojnych ZSRR i Polski w okresie powojennym.

W uroczystości uczestni-

czyli m. in. marszałek D. Ustinow, wybitni radzieccy dowódcy oraz członkowie delegacji WP, która na zaproszenie ministra Obrony ZSRR przebywa w oficjalnej przyjacielskiej wizycie w Związku Radzieckim.

Podczas uroczystości prze-

gratuluje min. Jaruzelskiemu odznaczenia powierzone m. in., że realizację polityki PZPR Wojciech Jaruzelski aktywnie uczestniczył w zespołowych wysiłkach zmierzających do umocnienia Układu Warszawskiego — niezawodnej tarczy wspólnoty socjalistycznej. Ludzie radzieccy należą do cienia.

Mówca oświadczył, iż obecnie można zobaczyć jak rozszerzają się horyzonty zacieśnienia współpracy, której wytyczne zostały niedawno ustalone podczas wizyty Edwarda Gierka w Moskwie. Jako przykład L. Breżniew wymienił pracującą obecnie w kosmosie nową międzynarodową załogę socjalistyczną, w której skład wchodzi Polak.

Ta ekspedycja kosmiczna — powiedział — jest nowym dowodem siły i twórczych możliwości socjalizmu oraz kamieniem milowym w procesie poznawania przez ludzką tajemnicę Ziemi i nieba.

Z kolei zabrał głos min. Jaruzelski, który podziękował za odznaczenia i oświadczył, iż widzi w nim wielką życzliwość dla sił zbrojnych Polski Ludowej ze strony KC PZPR i osobistej Leonida Breżniewa. Jednostka naszych partii, ściśle związki państwowe oraz braterskie broni polskiej i radzieckich sił zbrojnych — powiedział — stanowią podwaliny pokojowego rozwoju i bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

z trzech województw

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR W SUWAŁKACH

Tematem wyjazdowego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach była ocena pracy organizacji partyjnych w mieście i gminie Węgorzewo. Ocena ta wypadła pozytywnie. Węgorzewo od lat znajduje się w czołówce miast Polski, jeśli chodzi o wartość czynów na jednego mieszkańca. Świadczy o tym najlepiej zdobyte tytuły „Mistrzów gospodarki”. Ostatnie lata przyniosły postęp w rozwoju produkcji rolnej w gminie, ale również w przedłożonym materiale, dyskusji jak również we wnioskach znalazło się sporo akcentów krytycznych. Dotyczy one takich zjawisk jak rozwój partii na wsi, rozbudowa organizacji młodzieżowej, nadal — w pełni wykorzystane rezerwy wzrostu produkcji rolnej, zwłaszcza hodowli. Omówiono także kwestie szczegółowe jak przykładowo niedostateczną infrastrukturę komunalną miasta (ciepłownictwo, energetyka itp.), konieczność bardziej dynamicznego rozwoju budownictwa mieszkaniowego, przyspieszenie budowy szpitala, rozwój turystyki. Osobnym wątkiem dyskusji było zagadnienie uprawnień władz miasta i gminy, problem struktur organizacyjnych oraz ich wzajemnej zależności.

Posiedzenie Egzekutywy miało charakter rozpoznawczy, podyktowane było koniecznością bliźszego poznania problemów jednego miasta i gminy, terenu, który jest potentatem w rolnictwie i turystyce. W ślad za tym rozpoznaniem zostanie — po dalszej analizie — opracowany konkretny plan działań i decyzji. O tych decyzjach i sposobie ich podejmowania będą na bieżąco informowane władze partyjne miasta i gminy.

W drugim punkcie obrad przyjęto plan pracy Egzekutywy na drugie półrocze br. (w)

KOMITET OBCHODÓW ŚWIĘTA 22 LIPCA W SUWAŁKACH

W Suwałkach powołany został Wojewódzki Obywatelski Komitet Obchodów Święta Odrodzenia Polski. W jego skład weszli zasłużeni działacze ruchu robotniczego i ludowego, producenci rolnicy i rolnicy, przedstawiciele związków zawodowych organizacji młodzieżowych i kobiecych, oraz poszczególnych środowisk społecznych i zawodowych z terenu województwa. Na czele komitetu stanął I sekretarz KW PZPR w Suwałkach — Zbigniew Białecki.

Przebieg tegorocznych obchodów Święta Odrodzenia zbliżających się z doniosłymi rocznicami 60-lecia odzyskania bytu państwowego, 30-lecia zjednoczenia ruchu robotniczego i 35-lecia powstania Wojska Polskiego będzie miał szczególnie uroczysty charakter. We wszystkich miastach i gminach odbędą się z tej okazji uroczyste sesje rad narodowych, akademie i wieczornice oraz dziesiątki imprez o charakterze kulturalnym, sportowym i rekreacyjnym.

Ludzie pracy dokonają z tej okazji podsumowania dorobku ludowego państwa w konfrontacji z 60-leciem niepodległego bytu państwowego. (ceg)

MIĘDZYNARODOWI EKSPERCI W WOJ. ŁÓDZKIM

W dniach 26-29 czerwca obradowała w Warszawie Międzynarodowa Konferencja na temat hodowli ziemniaków i rozwoju przetwórstwa ziemniaczanego.

Wczoraj, 30 ubm., 75-osobowa grupa uczestników tej konferencji odwiedziła Łomżę, gdzie serdecznie witana przez gospodarzy województwa, z wojewodą łódzkim — Jerzym Zielenką zapoznana się z pracą Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego „Łomża”. Przed zwiedzeniem hal produkcyjnych goście obejrzeli wystawę przygotowaną przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego, obrazującą rozwój tego przetwórstwa w Polsce. ZPZ pokazało w Łomży 120 różnych rodzajów produktów.

Goście interesowali się osiągnięciami łomżyńskich fachowców, zwiedzili też glukozownię zbudowaną na licencji zagranicznej, ale dostosowaną do potrzeb zakładu przez pracowników warsztatowych ZPZ „Łomża”. (zp)

POLSKA — LIBIA

Krzepnie i pogłębia się współpraca polsko-libijska. Zarówno na płaszczyźnie gospodarczej, naukowo-technicznej, jak i politycznej. Nowego impulsu do tej niezaprzeczalnej wizyty przywódcy libijskiego w naszym kraju — Muammara Kaddafiego.

Wśród krajów Trzeciego Świata, Libia należy do czołowych partnerów gospodarczych Polski. Nasze towary, sprzęt i maszyny są dobrze znane na tamtejszym rynku. W ostatnich latach (1976-77) wzajemne obroty towarowe wzrosły o 5,5 raza. Znamy są też tutaj nasi fachowcy. Budują domy i drogi, wykopują porty i prowadzą badania geologiczne, pracują w szkolnictwie i lecznictwie. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że np. personel szpitala w Ziften koło Trypolisu stanowią lekarze, pielęgniarki i personel medyczny z Białegostoku. Te wzajemne relacje kontaktowe rozpoczęły się po roku 1969, roku rewolucji libijskiej. Wtedy to właśnie obalona została monarchia, a młodzi oficerowie, którzy tego dokonał i stanowią dotychczasową ekipę kierowniczą państwa, zapoczątkowali okres postępujących przemian. Znajduje to m.in. wyraz w szerokim współdziałaniu społeczeństwa w zarządzaniu krajem i jego zasobami. Na arenie międzynarodowej natomiast Libia opowiada się za szeroką, wzajemnie korzystną współpracą, dąży do umocnienia jednolitego świata arabskiego, popiera ruchy narodowowyzwoleńcze. Jest to polityka zdecydowanie antyimperialistyczna.

Warszawskie rozmowy polsko-libijskie na najwyższym szczeblu otwierają nowy okres owocnej współpracy. Współpracy partnerskiej, wszechstronnej, korzystnej dla obu stron.

GŁOS POKOJU

Każde przemówienie Leonida Breżniewa budzi żywe zainteresowanie opinii świata. Tak było i tym razem. Przemówienie radzieckiego

tydzień na świecie

stanowią niejako kodeks zasad pokojowego współistnienia. Po to jednak, by odprężenie polityczne było trwałe, istnieje pilna potrzeba uzupełnienia go odprężeniem militarnym. Dotyczy to w pierwszym rzędzie właśnie Europy, gdzie przebiega linia podziału między dwoma systemami ustrojowymi — socjalistycznym i gdzie zgromadzone zostały wielkie ilości nowoczesnego uzbrojenia. Rokowania rozbiorowe toczą się w Wiedniu od pięciu lat. Są one niezwykle trudne, ale nie na tyle by nie można było osiągnąć w nich realnego postępu. Tym bardziej teraz, kiedy państwa socjalistyczne wniosły na forum wiedeńskie nowe doniosłe propozycje w sprawie ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych w Europie Środkowej.

Tak więc Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja i NRD — bezpośredni uczestnicy wiedeńskich rokowań — uczynili nowy ważny krok naprzód. Teraz — jak

Komunikat o 32 sesji RWPG

BUKARESZT (PAP) — W dniach od 27 do 29 czerwca 1978 r. w stolicy Socjalistycznej Republiki Rumunii, Bukareszcie odbyła się 32 sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

W pracach sesji uczestniczyły delegacje krajów członkowskich RWPG, którym przewodniczyli szefowie rządów. W charakterze obserwatorów w pracach sesji wzięły również udział delegacje SRW, KRL-D, Angoli, Laosu i Etiopii. Sesję przewodniczył premier Rumunii, M. Manescu.

Sesja Rady rozpatrzyła pracę Socjalistycznej Republiki Wietnamu o przyjęcie do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i podjęła jednomyślnie decyzję o przyjęciu SRW do RWPG.

Sesja rozpatrzyła sprawozdanie z działalności RWPG w okresie między 31 a 32 sesją Rady oraz z przebiegu realizacji przedsięwzięcia integracyjnego krajów RWPG na lata 1976-1980. Stwierdzono, że kraje członkowskie RWPG pożyły sobie rozwiązywać stojące przed nimi twarde zadania budownictwa socjalistycznego i komunistycznego oraz umacniania swój potencjał gospodarczy.

Sesja stwierdziła, że w wyniku ofiarnej, twórczej pracy klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych, w krajach członkowskich RWPG pożyły sobie wykonywać się zadania obecnej pięcioletki i położono już podstawy pod realizację pięcioletnich planów gospodarki narodowej jako całości. Dochód narodowy krajów członkowskich RWPG w 1977 r. wzrósł w porównaniu z 1975 r., o 12 proc., a produkcja przemysłowa — o 12,4 proc. W przybliżeniu cztery piąte przyrostu produkcji przemysłowej uzyskano dzięki wzrostowi wydajności pracy. Ogólna wielkość obrotów handlu zagranicznego krajów członkowskich RWPG w 1977 roku wzrosła w porównaniu z 1975 r. o 24 proc. osiągając wartość ponad 158 miliardów rubli.

Stały dynamiczny wzrost gospodarczy w krajach członkowskich RWPG przedstawia przekonywająco zalety ustroju społecznego i politycznego państw socjalistycznych oraz efektywność ich współpracy w przeciwnieństwie do kryzysowych i antagonicznych zjawisk w świecie kapitalistycznym. W latach 1973-1977 produkcja przemysłowa w krajach członkowskich RWPG wzrosła o 32 proc., a w rozwiniętych krajach kapitalistycznych o 1 proc.

Osiągnięcia w rozwoju gospodarki, nauki i techniki, rozszerzenie i pogłębienie ich wszechstronnej współpracy umacniają potęgę i prestiż wspólnoty krajów członkowskich RWPG, a także jej rolę i wpływ na przebieg wydarzeń w świecie. Inicjatywy państw socjalistycznych przyczyniają się do zapewnienia trwałego pokoju na naszej planecie.

Sesja stwierdziła, że kraje członkowskie RWPG i organy Rady wykonały poważne prace związane z realizacją kompleksowego programu dalszego pogłębienia i doskonalenia współpracy oraz rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów członkowskich. Pomyślnie realizowane są wspólne plany w dziedzinie rozszerzania obrotów towarowych, specjalizacji i kooperacji produkcji, współpracy naukowo-technicznej i budowy obiektów wspólnymi siłami. Obroty towarowe między krajami członkowskimi RWPG w 1977 r. wzrosły w porównaniu z poziomem roku 1975 o 28 proc. i osiągnęły wartość 91 mld rubli.

Do końca br. zostanie zakończona budowa kompleksu

objektów gazociągu „Sojuz” z Orenburga do zachodniej granicy ZSRR. Gazociąg ten zapewni możliwość transportowania gazu ze Związku Radzieckiego do Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii i Węgier. Budowa tego obiektu jest przykładem efektywnego prowadzenia prac przez wieloletnią współpracę międzynarodową zespołu budowniczych i wzbogaca kraje członkowskie RWPG o cenne doświadczenia w dziedzinie wspólnej realizacji projektów, mających wielkie znaczenie gospodarcze.

W 1978 r. zostanie ukończona budowa pierwszej linii systemowej energetycznej 750 KV z Winnicy (ZSRR) do Albetirska, WRL, co zapewni powiązanie systemów energetycznych krajów członkowskich RWPG z systemem energetycznym Związku Radzieckiego, a także pozwoli na zwiększenie wymiany energii elektrycznej.

Wzrasta tempo prac budowlanych i montażowych w obiektach wznoszonych wspólnymi siłami i urządzeniami kombinacji azbestowych w ust-łimskim zakładzie celulozowym. Kraje członkowskie RWPG prowadzą prace nad projektem i przygotowaniem budowy huty żelaza w Kuby. W Mongolii aktywnie pracuje wspólna ekspedycja geologiczna krajów członkowskich RWPG.

Wspólnymi siłami wykonano badania i prace naukowe, przygotowano szereg nowych wzorów maszyn i urządzeń, nowych rodzajów materiałów, procesów technologicznych, które dają znaczne efekty gospodarcze.

Uczestnicy sesji powołali z zadowoleniem pierwszy lot załogi radziecko-czechosłowackiej oraz nowy krok w oparciu kosmosu — wspólny lot kosmonautów ZSRR i Polski.

Sesja zaaprobowala wieloletnie kierunkowe programy współpracy w dziedzinie energii, paliw i surowców, rolnictwa i przemysłu spożywczego oraz przemysłu maszynowego, obliczone na okres do 1990 r. Opracowane zgodnie z decyzjami partii komunistycznych i robotniczych krajów członkowskich RWPG.

Sesja podkreśliła konieczność wszechstronnej uwzględnienia przy realizacji wieloletnich programów kierunkowych zadań stopniowego zbliżenia i wyrównywania poziomów rozwoju gospodarczego krajów członkowskich RWPG.

Wieloletni kierunkowy program współpracy w dziedzinie energii, paliw i surowców przewiduje przyspieszony rozwój energetyki atomowej, zwiększenie wydobywania i lepsze wykorzystanie własnych zasobów paliw, dalszy rozwój połączonych systemów elektroenergetycznych krajów RWPG, głębsze przetworstwo ropy naftowej i gazu, ograniczenie ich wykorzystania jako paliwa, stworzenie wspólnymi siłami zainteresowanych krajów nowych mocy produkcyjnych w hutnictwie, przemyśle chemicznym i celulozowo-papierniczym i mikrobiologicznym.

W celu lepszego zaspokojenia perspektywicznego zapotrzebowania krajów członkowskich RWPG na paliwo silnikowe przygotowuje się wspólne posunięcia w zakresie pogłębienia przetwórstwa ropy naftowej i jej racjonalniejszego wykorzystania.

Problemy zaopatrzenia krajów członkowskich RWPG w stal i surowce żelazonośne będą rozwiązywane w drodze planowanej wspólnej budowy w ZSRR nowych mocy produkcyjnych.

Uzgodniono współpracę nad racjonalizacją wykorzystania

zasobów paliwowo — surowcowych i ich oszczędnego zużycia.

W wieloletnim kierunkowym programie współpracy w dziedzinie rolnictwa i przemysłu spożywczego przewiduje się pospieszony rozwój intensywnego rolnictwa, produkcji żywności, hodowli i produkcji innych podstawowych artykułów rolnych w każdym z krajów członkowskich RWPG. Planuje się też realizację przedsięwzięcia w zakresie dalszej mechanizacji i chemizacji produkcji rolnej.

Wieloletni kierunkowy program współpracy w dziedzinie przemysłu maszynowego zmierza do zapewnienia w krajach RWPG wysokiego tempa rozwoju produkcji nowoczesnych rodzajów urządzeń, maszyn i przyrządów w celu lepszego wyposażenia gałęzi paliwowo — energetycznych, rolnictwa, przemysłu spożywczego i samego przemysłu maszynowego w nowoczesniejszy sprzęt. Rzęt wiodącą przeznacza się przy tym przedsięwzięciom w zakresie zwiększenia produkcji, wzajemnych dostaw urządzeń dla elektrowni atomowych, wydobywania i wzbogacania twardych rodzajów paliwa oraz surowców mineralnych.

Sesja stwierdziła, że zaaprobowane wieloletnie programy kierunkowe są ważnymi dokumentami dalszego rozszerzenia wielostronnej współpracy krajów członkowskich RWPG.

W uznaniu dużego znaczenia wieloletnich kierunkowych programów współpracy podpisano oświadczenie, wyrażające gotowość aktywnej uczestniczenia w opracowaniu wieloletnich i dwustronnych umów, określających konkretną realizację przedsięwzięcia włączonych do programów.

Sesja uznała za celowe, aby przy realizacji wieloletnich programów kierunkowych pełniej wykorzystywać rezerwy współpracy dla zwiększenia efektywności produkcji w każdym z bratnich krajów.

Sesja podkreśliła, że wieloletnie kierunkowe programy współpracy są zgodne z interesami krajów członkowskich RWPG, a równocześnie w pełni odpowiadają ich konsekwentnemu i niezmienalnemu dążeniu do rozwijania współpracy na zasadach równoprawności i wzajemnych korzyści ze wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Podczas sesji wymieniono poglądy w kwestii kontaktów i rozmów między RWPG a EWG. Wyrażając wspólną opinię delegacji, sesja podkreśliła celowość kontynuowania rozmów dla opracowania umowy między RWPG i krajami członkowskimi RWPG z jednej strony, a EWG i krajami członkowskimi EWG — z drugiej.

Rozszerzenie skali i pogłębienie treści współpracy krajów RWPG wymaga dalszego doskonalenia mechanizmu, form i metod działalności Rady. Sesja zaaprobowala kompleks odpowiednich posunięć. Praca wszystkich organów RWPG jest ukierunkowana na pierwszoplanowe rozwiązywanie zadań współpracy w sferze produkcji materialnej, przedsięwzięciach związanych z realizacją wieloletnich kierunkowych programów współpracy na dalsze umacnianie zasad planowości w pracy RWPG, na zwiększenie efektywności, skuteczności, operatywności i koordynacji w działaniu wszystkich organów RWPG oraz międzynarodowych organizacji krajów członkowskich RWPG.

Szefowie rządów krajów członkowskich RWPG wyrazili niezłomną wolę dalszego stalego rozwijania i pogłębienia współpracy krajów członkowskich RWPG w gospodarce, nauce i technice.

Spotkanie E. Gierka z M. Kaddafim

ciąg dalszy ze str. 1

ności i współdziałania sił socjalizmu i postępu, całego antyimperialistycznego frontu światowego.

Rozmowy obu przywódców będą kontynuowane.

Również w godzinach popołudniowych w siedzibie Sejmu zapoczątkowane zostały planarne rozmowy polsko-libijskie, którym przewodniczą Edward Gierka i p. Muammar Kaddafi.

Przedmiotem rozmów są przede wszystkim zagadnienia dalszego rozwoju przyjaznej współpracy między obu krajami.

W czwartek w gmachu Sejmu p. Muammar Kaddafi udekorowany został Wielką Wstęgą Orderu Zasługi PRL. Odznaczenie to zostało libijskiemu przywódcy przyznane przez Radę Państwa PRL za wybitny wkład w dzieło rozwoju przyjaznych i wszechstronnych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Libijską Arabską. Dżamahiriją Ludowo-Socjalistyczną.

Aktu dekoracji dokonał I sekretarz KC PZPR Edward Gierka w obecności przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego.

W uroczystości uczestniczyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych PRL, a ze strony libijskiej członkowie delegacji towarzyszącej przywódcy libijskiemu.

W godzinach wieczornych I sekretarz KC PZPR Edward Gierka wydal w Pałacu Rady Ministrów obiad na cześć sekretarza generalnego Powzszego Kongresu Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamahirijy Ludowo-Socjalistycznej p. Muammara Kaddafiego.

W spotkaniu uczestniczyli przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. Obecni byli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR.

W czasie spotkania Edward Gierka i Muammar Kaddafi wymienili się poglądami.

Piątek był drugim dniem wizyty p. Muammara Kaddafiego w Polsce.

W piątek w MSZ odbyły się rozmowy między ministrem Spraw Zagranicznych PRL Emilem Wojtaszkiem i sekretarzem Spraw Zagranicznych Dżamahirijy Libijskiej dr. Ali Treiki, towarzysząc sekretarzowi generalnemu Powzszego Kongresu Ludowego Dżamahirijy p. Muammara Kaddafiemu w czasie wizyty w Polsce.

Obie strony podkreśliły znaczenie obecnej wizyty p. M.

Kaddafiego w Polsce oraz wagę przywiązywaną przez oba kraje do dalszego, pomyślnego rozwoju stosunków między nimi. Omówiono szereg zagadnień dotyczących dalszego stylizowania i dynamizowania całokształtu stosunków dwustronnych.

Dokonano również wymiany poglądów na temat problemów międzynarodowych, stwierdzając identyczność lub zbliżność stanowisk w omawianych sprawach.

A. Treiki zaprosił ministra Spraw Zagranicznych PRL do złożenia oficjalnej wizyty w Dżamahirijy Libijskiej. Zaproponowano również wyjazd do Dżamahirijy Libijskiej.

W piątek w godzinach przedpołudniowych przebywający w Polsce z oficjalną wizytą przywódcą libijską p. Muammar Kaddafi zwiedził warszawskie Stare Miasto.

P. Muammar Kaddafi obejrzał w muzeum historycznym film pt. „A jednak Warszawa”, obrazujący heroizm mieszkańców stolicy i patriotyczny trud jej odbudowy.

W piątek 30 czerwca małżonka przywódcy Libijskiej Arabskiej Dżamahirijy Ludowo-Socjalistycznej pani Kaddafiy w towarzystwie przewodniczącej Krajowej Rady Kobiet Polskich Eugenii Kempary zwiedziła wnętrze Zamku Królewskiego i zapoznała się z przebiegiem prac rekonstrukcyjnych w tym historycznym obiekcie, a następnie obejrzała zabytki na Ryнку Starego Miasta w Warszawie.

30 czerwca odbyły się rozmowy między wicepremierem rządu PRL — Mieczysławem Jagielskim a sekretarzem przemysłu Libijskiej Arabskiej Dżamahirijy — Dżadallahem Talhi, który towarzyszy sekretarzowi generalnemu Powzszego Kongresu Ludowego Dżamahirijy — p. Muammara Kaddafiemu w czasie wizyty w Polsce. W rozmowach uczestniczyli ministrowie szereg resortów — Polski i Dżamahirijy Libijskiej.

W trakcie rozmów z zadowoleniem stwierdzono dynamiczny rozwój dotychczasowej współpracy gospodarczej oraz możliwości dalszego rozszerzenia i rozwoju tych stosunków.

Dyskutowano wspólny program dalszego rozwoju oraz rozszerzenia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, który obejmuje szereg przedsięwzięć w zakresie przemysłu, budownictwa i usług.

SPORT

W rewanżu

Gwardia — Śniardwy

W niedzielę, 2 lipca na stadionie Gwardii w Białymstoku rozegrany zostanie rewanżowy mecz piłkarski o wejście do klasy międzywojewódzkiej pomiędzy Gwardią Białystok, a Śniardwami Orzysz. W pierwszej konfrontacji w Orzyszu padł remis 1:1. Początek o godz. 16.

JUNIORZY BIAŁEGOSTOKU GRAJĄ Z BUREWIESTNIKIM

Również w niedzielę, na stadionie przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku piłkarska reprezentacja juniorów Białegostoku zmierzy się z Burewiestnikiem Nowoczerkas. Początek o godz. 13.

SPARTAKIADA — FESTYN SPOŁEMOCOWO

Na jakość życia spory wpływ mają możliwości dysponowania przez ludzi pracą wolnym czasem potrzebną na regenerację sił fizycznych. Idea aktywnego wypoczynku trafia coraz skuteczniej do naszej świadomości. Zaczyna dominować nie tylko podczas urlopow. Jedną z form rozwijania sportu rekreacyjnego i wypoczynku są spartakiady-festyny. Dzisiaj, nad Zalewem w Sokółce rozpoczyna się wojewódzka spartakiada-festyn „Społem”. Impreza, w której weźmie udział około 500 osób trwać będzie dwa dni. W bogatym programie przewidziano rozgrywkę piłki siatkowej, piłki nożnej, zawody lekkoatletyczne, wędkarskie, pływalnicę itp. W programie kulturalnym są występy zespołów, wieczorek tanecznych i ognisko. Głównym spartakiady-festynu będzie zapewne mecz piłki nożnej, dyrektorzy kontra pracownicy. (Let)

Jagiellonia — Burewiestnik 1:1

W Białymstoku gościmy grupę studentów Politechniki z Nowoczerkas (ZSRR). Wśród nich znajduje się drużyna piłkarska Burewiestnik. Korzystając z okazji, w ubiegły czwartek, rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Jagiellonią a Burewiestnikiem. Użytkownik uzyskał wynik nie rozstrzygnięty 1:1 (0:0).

Mecz, który został rozegrany na stadionie przy ul. Jurowieckiej toczył się w trudnych warunkach, na błotnistym boisku. Poziom wakacyjny. Pierwszą bramkę w 65 min. zdobył goście. Wywrotnął w ostatniej minucie spotkania Leśniewski w zamieszaniu podbramkowym. (Let)

Zapraszamy do Wasilkowa

Z okazji „Dni Młodych” odbędzie się w niedzielę 2 lipca w Wasilkowie wielka impreza wodna — programie desant morski — zawody w pływaniu, wioślarstwie, w żeglarskich. Początek o godz. 16. (Let)

stwierdził przywódca radziecki — wszystko zależy od woli politycznej Zachodu.

KTO PO LEONE?

Włosi żyją wyborami prezydenta. Kto nim zostanie po nieoczekiwanej dymisji Giovanniego Leone, oskarżonego o korupcję? Pierwsza tura głosowania nie dała na to odpowiedzi.

Stanowisko prezydenta Włoch posiada raczej charakter prestiżowy. Jest on co prawda głową państwa, ale konstytucja nie daje mu zbyt dużych

Jak więc zachowa się owa większość? Czy znajdzie honorowe wyjście z tej sytuacji i przetrwa kryzys spowodowany ustąpieniem Leone? O tym dowiemy się niebawem.

W ŚLEPYM ZAULKU

Skończyły się sceny uśmiechów, uścisków dłoni, wyszukanych przemówień. Pozostała gorzka rzeczywistość. Separatystyczne rokowania egipsko-izraelskie znalazły się w ślepych zaułku.

Od kilku miesięcy Kair i Tel Awiw stwarzają wrażenie grających w ping-ponga. Jedna strona plekacz podaje, druga ją odbija i odwrótnie. W tej grze na wytrzymałość Kair czuje się zmęczony. Jeśli dotąd to ukręta, to tylko dlatego, że nie chce się przyznać do fiaska swych bliskowschodniej polityki. Ma nadzieję, że Stany Zjednoczone zdołają wywrzeć odpowiedni nacisk na swego izraelskiego sojusznika. Tymczasem od sojusznika albo nie bardzo wierzy w takie naciski, albo się nie po prostu nie boi. Dowodzi tego wyraźnie jego stosunek do „nowego pokojowego planu” Kairu. Otóż rzucony plan zakłada m.in. przekazanie okupowanego przez Izrael zachodniego brzegu Jordanu — Jordani, zaś strefy Gazy Egiptowi, co jest podobno zgodne z intencjami Waszyngtonu. Tymczasem planów do z miejsca odrzucono przez gabinet izraelski, gdyż jakoby naruszały go góry określone warunki.

Co dalej? Czy Waszyngton zdoła przekonać Tel Awiw do ustępstw? A jeśli nie, to czy Kair przyniesie do fiaska swej linii politycznej? Najbliższe dni powinny przynieść przynajmniej częściową odpowiedź jako, że na Bliskim Wschodzie przybywa z misją mediacyjną specjalny wysłannik Waszyngtonu.

M

„Jedyna droga z lipskiego koła prowadziła przez wąską, długą, czterokilometrową groblę na mokradłach po ośmiu mostach, rzuconych przez błotniste koryta rzek Pleissy i Elstery oraz ich odnóg, pełnych rwącej bistro mętnej wody, wzebranej jesienią powodzią. Całą noc i rano 19 października, czwartego dnia bitwy, toczył się po tej grobli chaotyczny potok ludzi, koni, dział, taborów ambulansów...”

Taki opis sceny towarzyszącej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego daje nam w swych „7 polskich grzechach głównych” zmarły niedawno Zbigniew Żużeli. Opis oparty jest na dokładnym przestudiowaniu źródeł historycznych i wspomnieniach naczynych świadków śmierci księcia z pałacu „Pod Blachą”. Zginął on, jak wiadomo, w nocy 19 października 1813 roku. Do powrotu do tych spraw — tylekroć opisywanych — upoważnia nas fakt, iż ostatnie miesiące pozwoliły na uzyskanie nowych danych i informacji o tragedii księcia i dniach, które nastąpiły bezpośrednio po jego śmierci.

W miejscu „bitwy narodów”

„Bitwa narodów” nazywają historycy gigantyczną bitwę, jaka rozegrała się pod Lipskiem między wojskami Napoleona a armiami sprzymierzonych Cesarz Francuzów, odrzucających się z klęską pod Moskwą, zebrali nowe siły i stanęli raz jeszcze do walki, mając przeciw sobie Anglię, Rosję, Prusy i Szwecję. 16 października 1813 roku doszło do „bitwy gigantów”. „Bóg wojny” przeżył.

Wypas z rezerwy, które włączyły się do bitwy już podczas walki, sojusznicy mieli 127 tys. żołnierzy rosyjskich, 89 tys. austriackich, 72 tys. pruskich i 18 tys. szwedzkich. Strona przeciwna, dowodzona osobiście przez Napoleona, liczyła 190 tys. żołnierzy armii francuskiej. Bitwa pod Lipskiem, w której uczestniczyło pół miliona żołnierzy, była pierwszą bitwą masową czasów nowożytnych. Straty w ludziach były po obu stronach wysokie. Napoleon (licząc żołnierzy wziętych do niewoli) utracił 100 tys. ludzi. Po stronie sojuszników padło w walce: 22 tys. Rosjan, 16 tys. Prusaków, 14 tys. Austriaków. VIII polsko-francuski korpus, który siedział na straży tylnych wycofujących się wojsk napoleońskich, dowodził świeżo mianowany marszałek Francji, książę Józef Poniatowski.

Wycofowali się w kierunku przedmieść Lipska przez mosty na Pleissie i

Tam gdzie zginął książę Pepi...

Elsterze. Francuski saper za wcześnie wysadził ostatni most. Książę był czterokrotnie ranny. Po raz piąty został ranny kulą karabinową prosto w pierś w momencie, gdy jego koń już, już dosięgał kopytami szwaczego drugiego brzoza Elstery...

Jego ciało znalezione dopiero po czterech dniach. Złotki rozpoznano po mundurze i szabli. Identyfikację utrudniał fakt, iż książę — o czym nie wszyscy wiedzieli i wiedzą — był zupełnie tysi, nosił perukę i sztuczne faworyty.

„To właśnie mój pradziad...”

W miejscu bitwy narodów wznosi się obecnie gigantyczny, surowy ciemny monument. Pomnik ten odsłonięto dnia 18 października 1913 r. Wystawiono go ku pamięci poległych żołnierzy oraz jako symbol zwycięstwa nad napoleońskim obcym panowaniem. Okres budowy pomnika trwał od 1898 do 1913 r. Zajmuje on powierzchnię podstawową wielkości 5.400 m kwadr.

Ogólną wagę pomnika ocenia się na 6 milionów cetrarów, względnie 300 tys. ton; bezpośrednie koszty budowy wyniosły 6 mln marek. U stóp gigantycznej piramidy znajduje się muzeum pamiątek po bitwie: broń, mundury, mapy, dokumenty, ryciny... Stałym gościem muzeum jest pan Fritz Milberg. Pracownicy muzeum już od dawna zwrócili uwagę na jego szczególne zainteresowanie okolicznościami śmierci wodza Polaków. Spytany o przyczynę, F. Milberg wyjaśnił, że jego matka nazywała się z domu Friedrich. Jest więc on w prostej linii potomkiem nadmistrza cechu rybackiego Christiana L. Friedricha, który z wezbranych nurtów Elstery wywołał po pamiętnej bitwie ciało człowieka, któremu „Bóg powierzył honor Polaków”...

Fritz Milberg — emerytowany ślusarz — zgromadził i gromadzi nadal dokumenty rodzinne. Udało mu się np. odnaleźć paszport owego swego protoplasty, nadmistrza rybactwa Ch. L. Friedricha. Dziś wiemy więc, że był on „średniego wzrostu, włosy miał brązowe, także oczy, wysokie czoło, nos łukowaty, usta średnie, rudą brodę i twarz owalną...” Gdyby takimi danymi dysponowali malarze, którzy na niezliczonych ilościach obrazów próbowali oddać tamto wydarzenie, znalezienie zwłok księcia Pepi...

Fritz Milberg mówi o tych obrazach — a zna je prawie wszystkie — nader sceptycznie. Twierdzi, że scenaria była inna, że okolice Elstery wyglądały inaczej, a stroje samych rybaków są — jak mówi — „takie, jakby za chwilę mieli iść na koncert do opery, a nie do pracy...”. Potomek nadmistrza Friedricha odnalazł również w archiwach szereg dokumentów, korespondencji na temat poszukiwań zwłok księcia Poniatowskiego. Ich oryginały lub fotokopie zgromadził w dwu opasłych tomikach dokumentacji, z którą zapoznał już polski konsulat w Lipsku.

JERZY TOMASZEWSKI

Ziemie PGR Dubeninki od północy sąsiadują z Puszcą Romincką. Zorientowani mówią, że pełno tam zwierzyny, zwłaszcza dzików, sarn, zdarzają się łosie. Ale nikt z pracowników PGR, ani przebywających tu turystów nie zapuszcza się w lesne obszary. Pęgeer i bez tego ma swoje bogactwa: krajobraz przypominający Bieszczady, ryby, w sezonie grzyby, wodę czystą i trawę zieloną. W granicach PGR jest dziewięć jezior większych, mających nazwy własne i wiele tzw. oczek morenowych. Główna część gospodarstwa położona jest w gminie Dubeninki, niektóre zakłady wchodzą w gminy Goldap i Przełom. Część ziem opiera się o polski bieg zimna pod Włajnamami.

Śnieg w maju niczym nowym

Turystycznie PGR jest bardzo atrakcyjny. Dodatkową ciekawostką stanowi zabytkowy XIX-wieczny wiadukt kolejowy w Stańczykach, główny obiekt zwiedzany przez grupy młodzieży czy indywidualnych turystów.

Dyrektor PGR — Jerzy Skrocki mówi, że teren wokół Stańczyk podobno jest piękny. Ale temu oparzyć się. Jako rolnik spogląda na urodę tej ziemi okiem nielaskawym. Koledzy nazwali go gospodarzem spod Gwiazdy Polarnej. I niewiele się myli. Wegetacja roślin zaczyna się tu o około trzy tygodnie później niż w Polsce centralnej. Śnieg w maju jest niczym nowym. W takich Baniach Mazurskich, oddalonych tylko o 50 km, wiosna przychodzi o 10 dni wcześniej niż w Dubeninkach. Nawet w obrębie PGR między zakładem w Kociołku, a zakładem w Waboliach (pod Włajnamami) temperatura powietrza różni się przeciętnie o kilka stopni.

Ostry klimat oraz silne pofalowanie terenu, zakamienienie i zakrzaczenie gruntów, miejscami zabagnienie bardzo utrudnia gospodarkę rolną. Jak koło takiej ziemi chodzić wie się dopiero po paru latach praktyki. Na przykład nie na każdym kawałku ziemi uda się pszenicę czy żyto. Na niektórych pagórkach zboże zniszczy plesń śniegowa czy wysmała wiatry. Trzeba też wiedzieć, że rozległy obszar pegeerowskiej ziemi (8,5 tys.



Na tarasie zajazdu w Kociołku.

Gospodarze spod Gwiazdy Polarnej

ha) znajduje się w naturalnej szachownicy, Łaski, bagna, jeziora, pagórki poszatkowały ziemię na setki kawałków, które w związku z położeniem czy też wystawą, trzeba traktować odrębnie.

Wygrać z przyrodą

Orka czy zbiór plonów o prócz fachowych wymagają dodatkowych umiejętności. Na przykład traktorzysta musi umieć tak zawrócić, ciągnąć, aby przyczepa nie zepchnęła go w dół.

Specyfika warunków wymaga innej organizacji pracy, narzuca też kierunki gospodarowania. Pastwiska na pagórkach najlepiej nadają się do wypasu owiec. Obecnie w PGR stado owiec liczy dwa tysiące sztuk. Ponadto hoduje się tu setki tysięcy trzysta sztuk bydła mlecznego i rzeźnego. Na 100 ha użytków rolnych wypada około 62 sztuki duże, co zdaniem fachowców jest obsadą na te warunki wystarczającą.

Pewnych zmian wymaga natomiast struktura upraw rolnych. Udział zbóż wynosi ponad 50 proc. A praktyka dowiodła, że zboża się tu nie najlepiej udają, a nade wszystko praca przy nich jest bardzo kłopotliwa. Ziemię pod zboża trzeba kilka razy w roku przewracać. Sprzęt na zakamienionych polach niszczy o blisko 50 proc. szybciej niż na zwykłych. Nagminnie łamią się lemiesz. Siew zół jest późny, żniwa zaczynają się nie wcześniej niż 13 sierpnia, a trwają do połowy września. Prace żniwne zająłaby się z orką i siewami. Jednocześnie nie kosi się kolejny pokos traw.

Trudno jednak ustalić co uprawiać w miejsce zbóż. Wiadomo, że kukurydza się nie udaje. Eksperymentowane byłyby operacje koszy

towną. Dlatego też Zjednoczenie PGR w Suwałkach nawiązuje kontakty z uczelniami i instytucjami doświadczałymi celem opracowania szczegółowych kierunków uprawy na gruntach ornych i użytkach zielonych dla PGR w Dubeninkach i sąsiednich.

Wszystko wskazuje na to, że na bazie PGR Dubeninki, Goldap i Banie Mazurskie niebawem powstanie kombinat rolny. A wraz z tym rozpocznie się szeroko zakrojone prace: rekultywacje, melioracje, budowa dróg, inwestycje gospodarcze...

Turystyka obok rolnictwa

Aby wykorzystać walory krajoznawcze terenu i nieco zwiększyć efekty ekonomiczne gospodarstwa, postawiono na turystykę. Do Stańczyk od wielu lat przyjeżdżały wycieczki. Postanowiono zrobić jakieś zaplecze. Na szkieletie sześciopokojowego budynku pegeerowskiej brygady remontowo - budowlana zbudowała zajazd. Urządzono w nim 34 miejsca noclegowe, kuchnię, stołówkę, kawiarnię.

Popularność, jaką w krótkim czasie zdobył zajazd — obok atrakcji krajoznawczych — przynosiła, miała obsługa i świetna kuchnia — zaczęła do kolejnej inicjatywy. Niebawem zbudowano zajazd w Kociołku nad jeziorem o tej samej nazwie. Jezioro Kociołek wąskim przesmykiem łączy się ze znacznie większym jeziorem Czarnym. Są tu doskonałe warunki dla sportów wodnych. PGR wyposażył więc zajazd w żaglówki, łódki, kajaki, rowery wodne. Osobną atrakcją wykorzystywaną na razie w niewielkim stopniu są przejażdżki konne. Częściej organizuje się kuli, jako że zajazdy czynne są przez cały rok, a warunki dla narciarzy są tu znakomite.

W zajazdach jest ponad 50 miejsc noclegowych. Kuchnie są w stanie wyżywić większą liczbę osób. Aby wykorzystać tę rezerwę na przyszły rok PGR zakupił 10 domków campingowych. Nie zaspokoi to popytu, który rośnie z każdym rokiem mimo że o reklamę się tu nie dba, gdyż nie ma potrzeby.

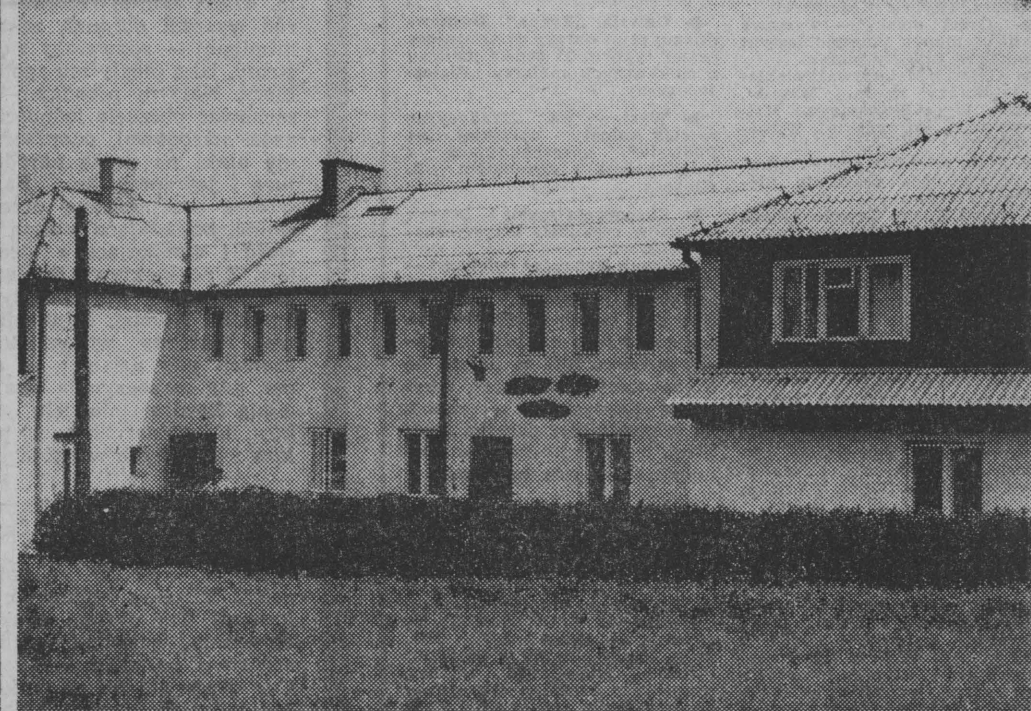
Teraz w zajazdach wypożyczają górnicy z kopalni węgla „Czerwona Gwardia” z Czeladzi. PGR podpisał z nimi umowę na dwa lata. W roku przyszłym umowa wygasa, zajazdy znów udostępniowane zostaną turystom indywidualnym.

Z obiektów turystycznych korzystają również pracownicy PGR. Za symboliczną opłatą udostępnia się im sprzęt wodny. Korzystają również z kawiarni w zajazdach, organizowanych tam dancinów. Tak jak i turystom w zimie urządza się im kuli.

Nadzorowaniem turystyki oraz troską o warunki socjalne załogi zajmuje się pegeerowski zakład usług socjalnych. Załoga ma możliwość korzystania z dofinansowanych obiadów, w sezonie prac polowych dowozi się im posiłki na pola. Sprawa najważniejszą są jednak mieszkania. Wiele pracowników mieszka w starych oddalonych od głównych dróg domach, do których w zimie trudno dojechać. PGR rozpoczął więc budowę osiedla mieszkaniowego w Dubeninkach. Do użytku oddano już sześć bloków dla około 100 rodzin. Wznosi się następne budynki.

Dyrekcja PGR czyni wiele dla poprawy warunków socjalnych 550-osobowej załogi. Bo choć wypoczywa się tu bardzo dobrze, żyć i pracować w tych nietypowych warunkach nie jest łatwo.

ZOFIA JADCZUK



Zajazd w Stańczykach.

Fot. K. Świderski

Jak w latach świetności

Szczeciński Teatr Muzyczny przeprowadził się do nowej siedziby, zlokalizowanej w południowym skrzydle Zamku Książąt Pomorskich. Tym samym zakończona została odbudowa zniszczonego w czasie drugiej wojny światowej zamku, jednego z najwspanialszych zabytków ziemi szczecińskiej. Jego odbudowa jest dużym sukcesem załogi szczecińskiego oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków, która zresztą ma na swoim koncie odbudowę wielu zabytków, m.in. całego zespołu obiektów na szczecińskiej Starówce. Jednak prace na Zamku Książąt Pomorskich były szczególnie trudne. Prowadzono je przy użyciu nowoczesnych metod budowlanych, a jednocześnie pilnowano, aby obiekt nie stracił nic ze swych wartości zabytkowych.

Największą trudnością stanowił kompletny brak dokumentacji technicznej, dano to się szczególnie we znaki przy odbudowie ostatniego — południowego

skrzydła, które zostało całkowicie zniszczone w czasie minionej wojny. Mimo to cel, jaki sobie postawiono, został osiągnięty. Szczeciński Zamek Książąt Pomorskich prezentuje się teraz nie gorzej niż za czasów dawnej swojej świetności, kiedy rezydowali w nim sławni władcy Pomorza.

Tyle tylko, że jego pomieszczenia służą zupełnie innym celom. Odbudowany etapami obiekt od wielu już lat pełni funkcję centrum kultury. Oprócz teatru muzycznego, który w starych murach uzyskał bardzo dobre warunki, rezyduje tu Wojewódzki Dom Kultury, Szczeciński Towarzystwo Kultury, Wojewódzkie Biuro Wystaw Artystycznych oraz wiele organizacji i instytucji o charakterze naukowym i kulturalnym. Zamek jest ponadto miejscem ogólnopolskich festiwali współczesnego malarstwa polskiego, prezentacji malarzy z krajów socjalistycznych, koncertów przy świecach i kawiarni itp. (PAP)



Przejażdżka bryczką należy do ciekawszych atrakcji w Stańczykach.

dwie strony swojego życia, jednak nie każdy o tym mówi, a ja to powiedziałem...

Pokój o barwach pomarańcz i cytryny głużył ostre dźwięki grza dochodzące ze wsi. Miałem pytania, których nie udało mi się sformułować poddając się sennemu światłu ze ścian. A teraz nie potrafię powtórzyć naszej rozmowy inaczej jak wprawdzie dokładnie wszystkim, co w tym akurat momencie

się uczyć... no, nie miałem jak... cały czas choruję... (taśma rejestruje milczenie) Miałem siedem lat, kiedy zachorowałem... to jest trwałe... inwalidą jestem można powiedzieć, po mniej tego nie wiadać... Z przerwanymi kończyłem to podstawową szkołę, cały czas byłem w szpitalu, od siódmego roku życia... Co raz wyjeżdżam do szpitala... właściwie teraz też mam dwa tygodnie przerwy w leczeniu, no

ce się pańskie twarze. Ma pan w tym na przykład obrazie, i w tym też, dwie twarze, jedną barwną jakby na zewnątrz, na pokaz, optymistyczną, niemal radosną... i tę drugą szarą, tragiczną...

— No tak, taki nawet obraz kiedyś namalowałem, taka postać moja... i miałem rozwarnąć pierś, a tam znowu byłam ja, ja inny... (milczenie) na taśmie, cisza może być ciężka jak ołów)

dzi nawet... w takich byłem sytuacjach, że to by było nawet jakieś... wytchnienie...

(znowu milczenie, podnoszą głowę, widzę jego niebieskie oczy, niemal chłopięce)

— Miałem tytuł kolegów... kolegów tam ze szpitala i ja jeden tylko do dwudziestu trzech lat dożyłem...

Znowu jakiś czas trwałymi w strefach milczenia. Z ogrodu przenikały zapachy zieli czy kwiatów, słychać było puls czerwcowego dnia. Wróciłem z wolna do rzeczy mających wartość zmysłową, do ciepła rąk, do zapachu traw i szurgotu opon samochodu w bocznej uliczce.

— Losu swojego się nie wstydzę, czegoś się nawet nauczyłem, czegoś się dowiedziałem, mogę docenić w pełni niektóre sprawy. Teraz więcej spraw zauważam, intensywniej przeżywam te dobre strony życia. Umieję się cieszyć z takich rzeczy, które dla innych niewiele znaczą, albo nie znaczą... Mam kolegę, muzykę się interesujemy, dużo jest radości... Moje malarstwo dotąd nikogo specjalnie nie interesowało, no, może dwaj koledzy mnie rozumieją... Będę w dalszym ciągu malował, z malarstwa nie zrezygnuję, to jest na pierwszym planie.

— Czy to ta choroba każe panu snuć refleksje na temat końca życia, śmierci, tej przebiegi...

— Czasami tak... czasami tak... to właściwie tak, to wpłynęło w jakiś sposób...

(cisza, oddech tylko, jak wykrztusił pytanie?)

— „Czy w pańskim stanie psychicznym jest oczekiwanie, czy lęk przed tym...”

przemijania

naszego spotkania zarejestrowała taśmami magnetofofonowymi, choćby to było pełne powolnych zdań, nieskonkretnych myśli. Za to po prostu mniejsze.

— Stałem w szpitalu i na początku potrzebowałem pomocy. Miałem wtedy szesnaście lat. Muzyką się interesowałem jeszcze wcześniej, na przykład pop-muzyką... a potem... Na przykład lubię chóry... chóry a capella, to niesamowite wrażenie... tylko podstawową szkołę skończyłem, tutaj w Ułowie... miałem warunków, żeby

to przyjechałem, namalowałem tego konia jednego i znowu jadę... lecę się w Warszawie... Z początku miałem kompleksy, ale teraz chyba nie, choć niekiedy mam jakieś kompleksy, one się ujawniają...

Jak jest ciężko, no to maluję, ale czasami jak się czuję świetnie, to też zaczynam malować...

— Skąd u pana tak natrętny motyw śmierci, bo on się w obrazach powtarza... Jeśli nie motyw śmierci, to przecież motyw przemijania... coś stracone, pańskie obrazy o tym mówią... I jeszcze powtarzają...

— Czy to ta choroba każe panu snuć refleksje na temat końca życia, śmierci, tej przebiegi...

— Czasami tak... czasami tak... to właściwie tak, to wpłynęło w jakiś sposób...

(cisza, oddech tylko, jak wykrztusił pytanie?)

— „Czy w pańskim stanie psychicznym jest oczekiwanie, czy lęk przed tym...”

— Czasami to... jak na przykład starałem się namalować tę piękną kobietę (postać symbolizuje śmierć — przyp. Z. K.) to nie był to lęk, bo czasami tak jest, że człowiek wi-

Puchary i nagrody dla najaktywniejszych „Płatonów” Czechowa w Teatrze Narodowym Spotkanie z wiceministrem Kultury i Sztuki

W konkursie zainicjowanym przez „Gazetę Współczesną” przy współudziale Urzędów Wojewódzkich w Białymstoku, Łomży i Suwałkach oraz innych instytucji i organizacji przyznano — o czym już informowaliśmy — siedem pamiątkowych pucharów, trzy nagrody zespołowe i piętnaście nagród indywidualnych.

Puchary otrzymały miejscowości, przodujące w realizacji „Przygody z muzyką”: Biała Piska, Bielsk Podlaski, Ciechanowiec, Łapy, Pisz, Siemiatycze i Wizna. Nagrody zespołowe przypadły najaktywniejszym placówkom kultury. Są to: Klub WSS „Społem” w Białymstoku, Zakładowy Dom Kultury „Relaks” w Zambrowie i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piszcu.



Podczas spotkania z wiceministrem Kultury i Sztuki — Józefem Fajkowskim, przemawia redaktor naczelny „Gazety Współczesnej” — Jan Socha.

Finałowe imprezy „PRYGOODY Z MUZYKĄ”

Nagrody i puchary, wykonane przez białostocką Hutę Szkła, zostały wręczone podczas uroczystego spotkania w redakcji w dniu 23 czerwca. W trakcie dyskusji, jaka wywiązała się w gronie laureatów, wskazywano na potrzebę tego rodzaju akcji, jak „Przygoda z muzyką”, wywołujących społeczną aktywność, budujących i zaspokajających nowe potrzeby i aspiracje. Oto niektóre wypowiedzi:

Stanisław Łukowski, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piszcu:

— „Przygoda z muzyką” — świadomość, że wyrażenie, że nie jestem sam, że powinienem korzystać z pomocy zawodowych instytucji artystycznych. Z drugiej strony przypomina artystom o ich powinnościach wobec społeczeństwa, w tym zwłaszcza takich niewielkich ośrodków, jak Pisz. Od grudnia ubiegłego roku zrobiliśmy szczególnie dużo w zakresie popularyzacji sztuki — odwiedziliśmy nasze miasteczko aktorzy z Warszawy, Białegostoku, Olsztyna i Łodzi, sprowadziliśmy koncerty z różnych ośrodków m.in. nawet z Gdańska, korzystaliśmy z wystaw BWA i muze-

um w Suwałkach, wyjeżdżaliśmy wielokrotnie do stolicy i innych miast na spektakle i do galerii. W marcu br. Teatr Wielki w Warszawie objął patronat nad naszą placówką, czego skutkiem jest m.in. przygotowywana na październik br. wystawa plakatów, fotografów i kostiumów z oper rosyjskich i radzieckich, wystawianych przez tę scenę.

Ryszard Łapiński, nauczyciel z Zespołu Szkół Zawodowych w Suwałkach: — O potrzebie tego rodzaju inicjatyw niech świadczy fakt, iż w poszczególnych imprezach „Przygody z muzyką” uczestniczyło około pół-

tora tysiąca młodzieży z naszej szkoły. Dysponujemy autokarami i funduszami z komitetu rodzicielskiego. Nie każde spotkanie z artystą możemy jednak finansować, bo stawki są często wygórowane — i tu przychodzi nam z pomocą Wojewódzki Dom Kultury. Najmilej wspomniamy spotkanie z twórcami plastycznym, związanym z Suwalszczyzną, Andrzejem Strumiłłą, który nie wziął ani grosza, a w dodatku przybiegał nam we wrześniu zorganizować kilka spotkań z aktorami i malarzami — uczestnikami przygotowywanego pleneru „Sztuka i środowisko”.

Maria Gołębiewska, — WZKR w Łomży:

— Szczególnie cenna wydaje mi się współpraca kółek rolniczych, które dysponują pieniędzmi na kulturę, ale brak im przygotowanej odpowiedniej kadry — z terenowymi placówkami kultury. Najbardziej wzruszające były spotkania po spektaklach: dla wielu kobiet wiejskich stały się one wielkim przeżyciem, pierwszym tego rodzaju kontaktem z twórcami.

Sergiusz Łukaszuk,

dyrektor Domu Kultury w Bielsku Podlaskim:

— Konieczna wydaje się integracja wysiłków nie tylko na terenie miasta i gminy, ale również pomiędzy sąsiednimi domami kultury. Dla przykładu Warszawa Orkiestra Kameralna przyjeżdża do Bielska, pod warunkiem, że zorganizujemy kilka koncertów, a nas stać

na sfinansowanie jednego. Wiadomo tymczasem, że inne placówki chętnie zaproszą muzyków do siebie, toteż potrzebny jest wojewódzki bank informacji o imprezach, zlokalizowany np. w WDK, tak jak to się dzieje w woj. suwalskim.

Alfons Bobowik, naczelnik miasta i gminy Biała Piska:

— Imprezy kulturalne w ramach „Przygody z muzyką”, a zwłaszcza występy artystyczne i spotkania z twórcami — świetnie obchodzą 550-lecie naszej miejscowości, pomagają nam w integracji z otoczeniem społecznym. Zrobiony został dobry początek, będziemy się teraz starać, aby nie stracić tego dorobku, lecz stale go wzbogacać i rozwijać.

Podczas uroczystościach w redakcji trzydziesto-kilkoosobowa grupa laureatów wyjechała specjalnym autokarem do Warszawy. Wieczorem obejrżeli oni w Teatrze Narodowym spektakl „Płatonów” Antoniego Czechowa w reżyserii Adama Hanuszkiewicza. Znako- mite przedstawienie, publiczności najbardziej podobały się kreacje Zofii Kućówny i Zdzisława Wardejny.

Następnego dnia laureaci „Przygody z muzyką” obejrżeli wystawę Międzynarodowego Biennale Plakatu w „Zachęcie”. W kulturalnym Domu Dziennikarza spotkali się z nimi wiceminister Kultury i Sztuki — Józef Fajkowski, który pogratulował zwycięstwa w konkursie. Podkreślił też znaczenie tego rodzaju inicjatyw dla wyrównywania dysproporcji w dostępności dóbr kulturalnych. Przedstawił plany tworzenia środowisk twórczych w nowych województwach i umacniania wcześniej powstałych ośrodków życia artystycznego. Na zakończenie wręczył redaktorowi naczelnemu „Gazety Współczesnej” — Janowi So- sze dyplom honorowy dla redakcji za wkład w upowszechnianie kultury.

J. Kw.

Udany początek

Ciąg dalszy ze str. 1

W realizacji zadań konkursowych uczestniczyło 59 instytucji, szkół, placówek kultury, a nawet całych miejscowości na terenie województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Wysiłek był jednak nierównomierny: w Łomżyńskim najliczniej zgłoszyły się spółdzielnie kółek rolniczych, coraz szerzej uczestniczące w rozwoju kultury na wsi. W woj. białostockim natomiast spóźniejsze wiejska nie wykazywała zainteresowania naszą akcją, z dobrym przykładem spotkała się ona natomiast wśród pracowników WSS „Społem”, którzy uczestniczyli w 16 spektaklach teatralnych, 24 spotkaniach z aktorami, 18 koncertach kameralnych i 6 symfonicznych, a także w 21 wystawach plastycznych. W całym regionie stosunkowo wysoka aktywność wykazywała młodzież szkolna, co świadczy o docenianiu wychowawczej roli sztuki. W Zespole Szkół Rolniczych w Dąbrowie (woj. suwalskie) 400 uczniów uczestniczyło w spotkaniach z twórcami teatru, w wyjazdach na koncerty i spektakle m.in. do Teatru Wielkiego w Warszawie, korzystając z własnych pieniędzy, zarobionych w czasie zeszłorocznych wakacji. Jest to przykład młodego, który powinien znaleźć wśród młodzieży wielu naśladowców.

Tudno powiedzieć, ilu uczestników różnorodnych imprez kryje się za liczbą 59 instytucji, szkół i placówek. Bardziej atrakcyjne spektakle, koncerty, spotkania z wybitnymi twórcami gromadziły więcej widzów i słuchaczy, inne mniej. Większość przedsięwzięć w ramach „Przygody z muzyką” miała jednak charakter masowy, na przykład wyjazd do Teatru Wielkiego w Warszawie na „Straszny Dwór” Moniuszki, zorganizowany przez Bielski Dom Kultury, zgromadził 92 osoby, a monodram „Kirelejsen” według Redlińskiego, prezentowany na miejscu, aż 1200 osób. Nie o statystyki tu jednak chodzi, zanolujemy przede wszystkim zbliżyć z twórczością profesjonalną stwarzającą po prostu możliwość atrakcyjnego i pożytecznego spędzenia czasu.

Niewątpliwym sukcesem naszej akcji jest daleko posunięta integracja poszczególnych społeczności będąca pochodną współdziałania różnych instytucji, organizacji i placówek kultury, istniejących w danej gminie czy miasteczku. Dotkłym mankamentem naszego życia kulturalnego jest fakt, iż środki finansowe są znacznie rozproszone, a najbardziej zasobni potencjał nie dysponują odpowiednio przygotowaną kadra — często szastają pieniędzmi, bez oglądania się na społeczny pożytek. Anegdota o „wesołych autobusach”, wiozących wyjadki przez cały kraj do Zakopanego, by załoga mogła przez 2 godziny podlegać się górskim powiewom, nie są tak bardzo odległe od prawdy. Przełamanie szkieletowych separatyzmów, wedle których wra- komuśkolwiek od naszego funduszu socjalnego, było jednym z celów „Przygody z

muzyką”. Akcja w wielu wypadkach doprowadziła do mądrej współpracy, w której jeden z partnerów wnoszą fundusz, drugi — umiejętności organizatorskie i zdolności wybierania najpożytejszych spośród setek imprez kulturalnych. Niejednokrotnie w wyjazdach brali udział pracownicy różnych przedsiębiorstw i instytucji, a w imprezach sprowadzanych — wszyscy mieszkający.

Przeciwnikom zbiorowych kontaktów ze sztuką, których nasza inicjatywa zbudowała, warto odpowiedzieć, że grupowe wyjazdy nie oznaczają jeszcze stądnego przeżywania; każdy widzi i słucha, niezależnie od tego, czy przyjechał sam pociągiem lub tramwajem czy też autokarem zakładowym a grupa kolegów — odbiera sztukę indywidualnie, zgodnie ze swoimi upodobaniami, adekwatnie do stopnia przygotowania, wrażliwości itd.

Nawołując do zadzierzgnięcia i ożywienia kontaktów z twórczością artystyczną „Gazeta” dąży do wypełnienia „białych pól” na mapie kulturalnej regionu, do zaspokajania nowych zainteresowań i zamykania w środowiskach, które ich dotychczas nie przejawiały. A że nie wszyscy urodzili się w cieniu filharmonii i nie każdy dorastał w sąsiedztwie sceny — „Przygoda z muzyką” ma jeszcze wiele zadań do wypełnienia.

JAN KWASOWSKI



Na wystawie plakatów w „Zachęcie”.

Fot. K. Swiderski



NA ZDJĘCIU: występuje zespół „Dalmor”.

CAF — Ukielewski

Dla turystów i nie tylko

Pogoda nie zachęca do wyjazdów na zieloną trawę, a z wolnym czasem coś trzeba zrobić. Można go spędzić z pożytkiem dla ducha (a i dla ciała poniekąd, bo spacer trzeba będzie odbyć oglądając jedną z licznych ekspozycji Muzeum Okręgowego.

BIAŁYSTOK

Ratusz (Rynek Kościuszki) „Orzeł polski” — wystawa grafiki, monet, metaloplastyki otwartą w ubiegły piątek. **Galeria Malarstwa Polskiego** — obrazy m. in. Matejki, Falato, Wyczółkowskiego, Malczewskiego, Bóznarskiej, Witkatego i in. **Stela** wystawa archeologiczna prezentująca prehistoryczne Słowian i Ełtów. **Muzeum Ruchu Rewolucyjnego** (ul. Warszawska 37). **Młodzież w nauce i pracy**. **Wydawnictwa XX wieku**. **Zbrojownia** (Mickiewicza 1). **Galeria rzeźby** Alfonsa Karnego.

CHOROSZCZ

W odbudowanej części leżniej rezydencji Branickich do obejrzenia: wnętrza pałacowe, meble artystyczne, przedmioty rzemiosła artystycznego i malarstwa. Całość — II poł. XVIII w.

SUPRAŚL

W tzw. Pałacu Opatów (nazywanym także Pałacem Chodkiewiczów) do zwiedzania: wnętrza rezydencji oraz kaplicy. Najcenniejsze zabytki — freski z XVI w. ocalone wraz z fragmentami murów gotycko-bizantyjskiej cerkwi, zburzonej przez faszystów. Trwała ruina cerkwi — na dziedzińcu przed pałacem. Ponadto we wnętrzu: dzieła sztuki sakralnej, malarstwo i wyroby rzemiosła artystycznego.

TYKOCIN

W tzw. małej synagodze:

Gabinet Glogerski — ekspozycja archeologiczna, etnograficzna, bibliofilską etc.; związana z osobą Zygmunta Glogera, naukowca z przełomu XIX i XX w., zamieszkałego stałe w pobliskim Jeżewie, twórcy „Encyklopedii Staropolskiej” i wielu innych dzieł. **Galeria „Zycha”** Bułnowskiego, czyli obrazy prezentujące pejzaż tykociński pedza jednego z ciekawych malarzy Białostoczczyzny. **Wystawa pn.** „Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu”, korespondująca z działalnością i dorobkiem Z. Glogera.

Ekspozycja mebli i innych wyrobów rzemiosła artystycznego XIX w. **Budynek Synagogi** (większy) — ekspozycja wnętrza (malarstwa ściennego, inskrypcji, architektury itp.) jednej z ciekawych synagog w naszym kraju, uważanej w wieku XVI za „drugą po krakowskiej w Koronie”, oczywiście pod względem zaopatrzenia, bo synagoga była domem modlitwy, lecz pełniła także w Rzeczypospolitej rolę banków.

BIELSK PODLASKI

Ratusz. Wystawa pn. „Kultura ludowa Białostoczczyzny”. Na ekspozycji zgłoszono się ekspozycje z zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku udo- stępnione Społecznemu Muzeum Regionalnemu w Bielsku. **Jak z powyższego wynika**, propozycja Muzeum Okręgowego jest wcale różnorodna i adresowana zarówno do pisarzy, jak i zniożorzowanych amatorów wycieczek. Zjemyzmy dobrze wypocynku. (er)

U PROGU REFORMY

Reformy systemu oświatowego, jaka się aktualnie dokonuje w naszym kraju, nie można porównywać z żadnym z częściej ulepseń, jakie miały miejsce na przestrzeni ostatniego półwiecza. Na dobrą sprawę gdybyśmy koniecz- nie chcieli szukać analogii, musielibyśmy sięgnąć aż w drugą połowę XVIII stulecia. Wtedy to, jak wiadomo, działała Komisja Edukacji Narodowej, która zrewolucjonizowała cały system oświatowy — od szkółek elementarnych po studia uniwersyteckie. Dziś wiemy, że m. in. dzięki tamtej reformie nasz naród wyszedł obronną ręką z nieuniknionej — zdawałoby się — katastrofy, jaką mogły mu zgotować rozbiory. Naszym przodkom udało się zachować poczucie jedności i odrębności narodowej, odeprzeć skutecznie ataki na naszą narodową kulturę i jej specyfikę. Ba, tworzyli wzorce przejmowane przez narody wolne, posiadające własną państwowość i wynikające z tego przywileje. Z perspektywy minionych stuleci oceniamy więc pozytywnie poczynania Komisji Edukacji Narodowej. Niektórzy przypominają, że w czasach gdy działała — a zwłaszcza, gdy rozpoczynała swą pracę — miała bardzo niewielu zwolenników, natomiast licznych przeciwników i otwartych wrogów.

Jakie efekty da reforma, której jesteśmy świadkami? Czy dzięki niej naszemu narodowi udało się wejść w wiek XXI z potencjałem, dzięki któremu będzie górował nad innymi? Czy system edukacji, jaki obrabiliśmy, umożliwił całemu społeczeństwu permanentne kształcenie? Czy okazało się on w praktyce — a nie tylko w teorii — dostatecznie elastyczny, aby spełnić pokładane w

nim nadzieje mimo ciągle zmieniających się warunków i wciąż rosnących potrzeb gospodarki narodowej i kultury? Innymi słowy, czy mimo zmieniających się warunków ekonomicznych i demograficznych kraj nasz będzie miał zawsze dostateczną liczbę fachowców z różnych dziedzin, a jednocześnie świadomych obywateli i gorących patriotów?

SZKOŁA PRZYSZŁOŚCI — jaka będzie?

To tylko nieliczne pytania, jakie musi sobie zadawać pedagog, a zwłaszcza działacz oświatowy przed przystąpieniem do jakiegokolwiek zmian w szkolnictwie, szczególnie zaś wówczas, gdy reforma wkracza w decydującą fazę. Odpowiedzi na te i wiele innych pytań, jakie zostały postawione w ciągu kilku lat przygotowań do reformy systemu oświatowego, zawiera książka „Szkoła i społeczeństwo”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa „Książka i Wiedza” parę miesięcy temu. Nauczyciele już ją z pewnością znają, jest jednak adresowana nie tylko do nich, dlatego przypominamy o jej obecności na półkach nawet nie tyle księgarskich, co biblio-

tecznych. Winni się z nią zapoznać działacze partyni i przedstawiciele władz terenowych — zarówno szczebla gminnego jak i wojewódzkiego. Jest ona także przeznaczona w jakimś stopniu dla działaczy gospodarczych. Byłoby wskazane, aby z jej treścią zapoznali się również wszyscy rodzice. To ostatnie jest niewykonalne, bo i nakład na to nie pozwala, i stopień zainteresowania rodziców szkołą nie jest u nas jeszcze taki, aby spodziewać się, że zechcą sięgnąć po spory tom jedy-

naktryje to jako podstawowy warunek powodzenia całej działalności. Wychowywanie dla społeczeństwa przez społeczeństwo — oto jak dąłoby się, moim zdaniem, wyrazić najkrócej cel i metodę działania przyszłej szkoły.

Pedagog przypomina leśnika: obaj rzadko i w najlepszym razie tylko częściowo mają możność oglądać efekty swojej działalności. Drzewa sadzone w latach siedemdziesiątych naszego stulecia dopiero w połowie przyszłego osiągną wiek, gdy można będzie powiedzieć, co są warte. niewiele mniej czasu upłynie, zanim można będzie ocenić, co warte są ludzie, którzy wyróśli z uczniów pierwszych klas pierwszej polskiej dziesięciolecia.

Poza tym jednym podobieństwem — same różnice, bo poczynania pedagoga dotyczą ludzi, a błędy popełnione dziś mogą się potęgować, nakładając na siebie nawzajem i wywierając wpływ jeszcze na dwa, trzy następne pokolenia. Stąd tak gruntowne przemyślenia do reformy. Stąd także, jak się zdaje, wspomniana książka. Autor nie tylko przedstawia różne kategorie społeczeństwa, lecz i samemu sobie chciał udzielić odpowiedzi na liczne pytania, jakie się nasunęły w latach przygotowań do reformy oraz „za pięć dwunastą”. Bądź co bądź jest głównym realizatorem dzieła, zapoczątkowanego w styczniu 1971 roku, gdy z inicjatywy Biura Politycznego partii powołano Komitet Ekspertów, którego zadaniem było opracowanie raportu o stanie oświaty.

R. KRAŚKO

Jerzy Kuberski, „SZKOŁA I SPOŁECZEŃSTWO. Problemy nadchodzącej reformy”. KiW.

25-lecie zespołu „DALMOR”

Zespół Pieśni i Tańca „Dalmor” obchodził jubileusz 25-lecia. Uroczystości tańczyły się z 50-leciem pracy jego założyciela i kierownika Bronisława Zecha. W ciągu czterdziestu lat 1220 występów, w tym 74 koncerty za granicą, brał udział w nagraniach radiowych i telewizyjnych, uczestniczył w realizacji 8 filmów. Oglądano go na scenie przeszło 1.300.000 widzów. W repertuarze zespołu znajdują się pieśni i tańce ludowe oraz obrazy sceniczne inspirowane bogatym folklorem kaszubskim i prezentujące pracę rybaków i marynarzy. Spiewa tu i tańczy około 100 osób. „Dalmor” ma na swoim koncie liczne nagrody i wyróżnienia: dwukrotnie przyznany puchar prezydenta miasta Gdyni i puchar 25-lecia PRL dla najlepszego zespołu folklorystycznego Ziemi Gdańskiej, puchar Festiwalu Folklorystycznego w Billingham, złoty medal otrzymany na Festiwalu Robotniczym w Dreźnie i wiele innych.

JAN PLEWAKO laureatem nagrody Prezesa Rady Ministrów

Jeden z najbardziej znanych i lubianych, nie tylko przez młodą widownię, aktorów białostockiego Teatru Lalek — Jan Plewako do licznych swych sukcesów może dopisać jeszcze jeden. 28 czerwca otrzymał on jedną z dorocznych nagród indywidualnych za wybitne osiągnięcia w twórczości dla dzieci i młodzieży. (Jot)

NIEDZIELA

PROGRAM II

11.15 Program dnia
11.20 Studio Sport — sprawozdanie z Mistrzostw Świata na żużlu (kolor)
13.15 Ekran reporterów: „Tam gdzie noszą kefirę” (kolor)
14.15 „Zasądzka” — film serialowy

13.90 Studio Sport (kolor)
16.15 „Róże Montreux” — „B
Bacharach — opus nr 3” (kol
17.10 Prawda czasu, prawda
kranu: „Klub Izotop” — dran
obyczajowy prod. ZSRR (kol
18.30 Studio Sport — sprawoz
nie z międzynarodowego turn
ju w siatkówce kobiet i m
czyzn (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (k
lor)
20.20 Studio GAMA — sprawoz

13.90 Studio Sport (kolor)
16.15 „Róże Montreux” — „B
Bacharach — opus nr 3” (kol
17.10 Prawda czasu, prawda
kranu: „Klub Izotop” — dran
obyczajowy prod. ZSRR (kol
18.30 Studio Sport — sprawoz
nie z międzynarodowego turn
ju w siatkówce kobiet i m
czyzn (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (k
lor)
20.20 Studio GAMA — sprawoz

21.30 „Wiosenna noc” — dramatyczny prod. norweskiej (1
lor)

PR 1 TV zastrzegają sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny „Czas”

7.35 — Gimnastyka poranna (1 lor)

„Budzik”
9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamec
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

„Budzik”
9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamec
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

9.00 — Służę Związkowi Radzie
kiemu (kolor)
10.00 — Krótkometrażowe filmy
dla dzieci
11.00 — Muzyczny kram (kolor)
11.30 — Program dla wsi
12.30 — „Sympatyczny kłamek”
— spektakl
14.45 — Międzynarodowa para
rama (kolor)
15.15 — Dzisiaj dzieje się

ul. Sadowa 10, tel. 57-51. Druk Białostockie Zakłady Graficzne. Nr 10

tel. 56-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. We-
liaty RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
wy składa zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy w miej-
scowych zarządcach przemysłu RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw
mualnych i o 100% dla zleceniodawców Instytutu i zakładów pracy. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW
ndeksu 35009/35012.

N-1

pracy w Domu Kultury Bu
ycieczkach, biwakach, impre
nterесowań w Hufcu,
sekcji sportowej działające
prezy kulturalne i sportowe
walnie.

lub zaświadczenie o rejestracji w szkole,
której udziela:
41 Białystok, ul. Antoniów
0-95 lub Białostocki Kombi
Budownictwa Mieszkaniowe

Wszystkie działy redakcji: Redaktor
Główny: Józef Ruch, ul. Wier-
niewicza 14/16, Dział Spraw
Prasowych, tel. 331-01, wew. 23 lub
24, k. 2224-01.

N-1

relaks

Możesz tu kupić wszystko i sprzedać też. Masz na odciski, kochane barany, katalifory i zioła pierścione. Nie zawsze on będzie zioły, ten pierścionek, ale to już inna sprawa. Kiedyś facet proponował mi żelazne łożko i zapewniał, że to jest to samo, w którym spisał Napoleon z panią Walewską. Białostocki jarmark, celebrowany co czwartek, nie da się porównać z żadnym targowiskiem w Polsce. Mnogością funkcji i towa-

row, nowej i starej tandety, natężeniem handlowych namiętności przypomina raczej bazar arabskiego wschodu. Z dywanami perskimi, wyszonymi z opowieści Scheherazady, które z Kotkar nie wiadomo czemu trafiają tutaj, pod gołe niebo zamiast do sklepów współczesnych. Z zielonkawym błyskiem mosiądzu starych i nowych samowarów. Z tysiącami drobnych oferowanych głośno i mniej głośno. Możesz tu kupić stare pieniądze i no-

we order, przechodzone buty i nową maglownicę (kto tego jeszcze używa?). Co czwartek o świcie ożywa targowisko przy Bema. Waskimi uliczkami ściga tłum nie wiedząc skąd, z całej Polski zapewne, czego domyślać się można po rejestracjach samochodów. Tłum się kondensuje, zacieśnia, kipi przez parę godzin i do południa wszystkie ważne transakcje są już dokonane. Wszyscy, których przywiodła tu potrzeba

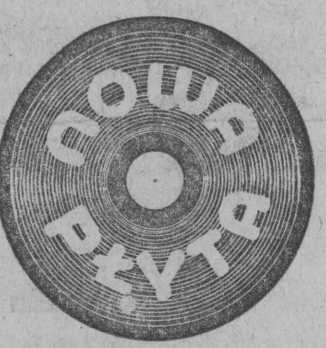
Białostocki Kiercelak



albo przypadek, targowy na-
lóg lub prosta ciekawość.

Jarmark na Bema jawi się nam ciepło jak pogodny bóg o wielu obliczach. Złoty i dobry. Już miało go tu nie być, ale wciąż jeszcze trwa. Tak czy inaczej jego żywot nie będzie już zbyt długi. Skoro tak, więc przynajmniej dziś reporter-
skie oko na mniej radosne strony jarmarku na Bema. Czymże bowiem stanie się stara, parterowa dzielnica bez swojego czwartkowego bazaru, który jest dla niej światem, zdarzeniem obrzędowym, nieomal? Jeszcze malutko a znikną również malownicze, drewniane uliczki wokół Bema, zniknie Młynowa, Angielska, Cygańska i Witebska, i dziesiątek innych. I tak bez powrotu zamknie się folklorystyczny kształt starej dzielnicy z jarmarkiem jak z perłą w środku. Żal? Nie żal, tylko warto to sobie uprzytomnić wdrażając w czwartkowy poranek na białostocki, egzotyczny bazar...

Z. Kaz.
Fot. Zdzisław Zaremba



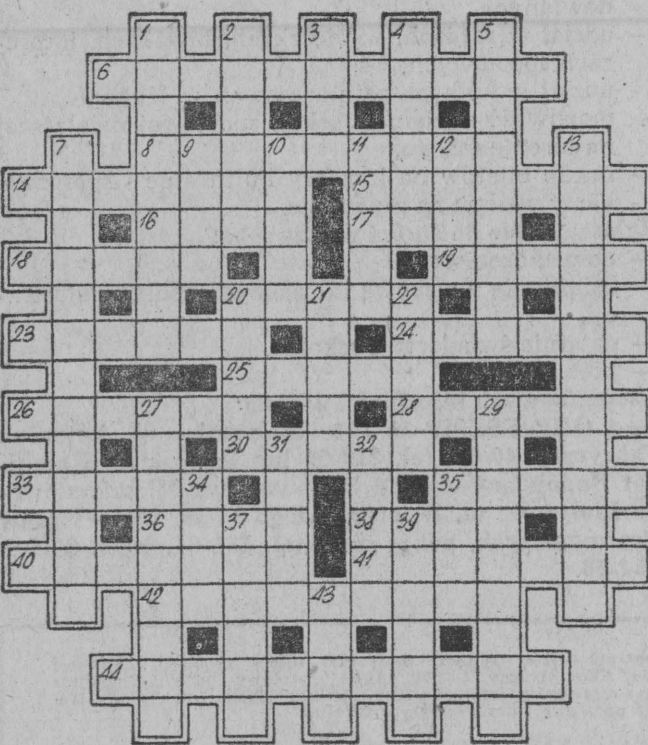
Ostatnie lata Billie Holiday

dzi wejściem dla służby, bo-
wiem w całkowitej „białej”
orkiestrze Artie Shawa sta-
nowi postać niemalże curio-
salną.

W swoim repertuarze —
co może nieco zdziwić,
wszak chodzi tu o wokalistę
czarną — prawie nie
miała bluesów, ale interpre-
tacja utworów wiele miała
z bluesowego śpiewu. Jej
głos był miękki, przyjemny,
bardzo plastyczny, przypomi-
nał brzmienie saksofonu
i linie melodyczną utworów
Lestera Younga, z którym
zresztą często współpraco-
wała.

Płyta, o której dzisiaj mo-
wa, przedstawia nam wokal-
istkę zupełnie inną. Na
kilkaście miesięcy przed
śmiercią z tego wspaniałego
głosu pozostały strzępy. Biały
proszek powoli robił swoje.
Głos Billie Holiday jest
szorstki, chrapliwy, momen-
tami wydaje się, że wokal-
istka brzdąka. Ale nadal
genialna pozostaje
interpretacja. Dla porówna-
nia warto posłuchać tematu
Gershwin „Nice work if
you can get it” (Miła jest
praca, jeśli możesz ją otrzy-
mać), nagrań własnie na
tej płycie i nagrań dokonane-
go na wiele lat przed
śmiercią. Innym głosem, ale urok
ten sam. Znakomita i cenna
— zwłaszcza dla kolekcjo-
nów — płyta.

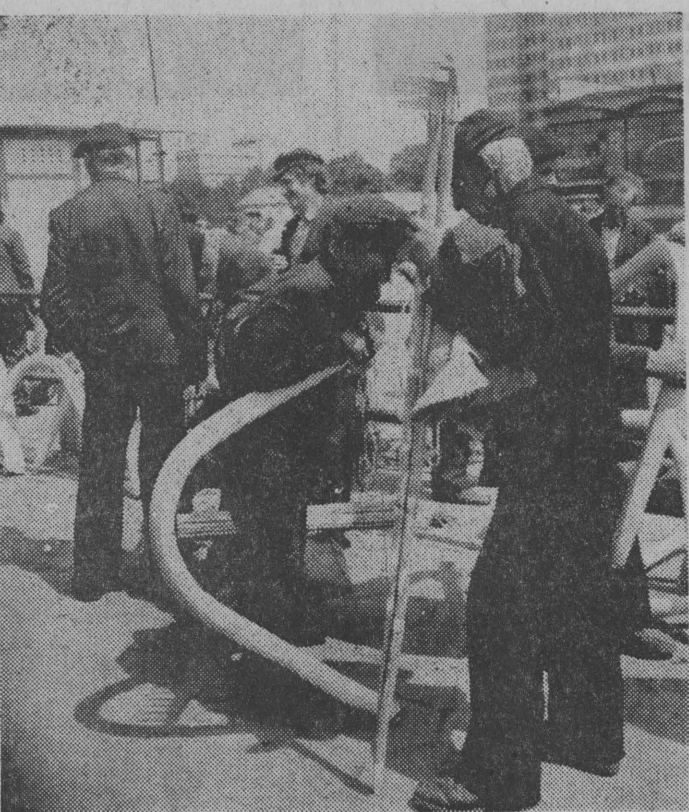
JACEK GRÜN



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 6) centrum mia-
sta, 8) statek-cysterna, 14) do-
mieszka do kawy, 15) środek
stosowany w leczeniu alko-
holizmu, 16) sto lat, 17) prolog
dnia, 18) do wnętrza, 19) wy-
stępuje na scenie teatralnej
lub w filmie, 20) wdziek, 23)
gatunek narcyza, 24) niepro-
szony gość, 25) niechęć, 26)
pas naszyty na boku spod-
ni, 28) „koszulka” owoc, 30)
kurza mama, 33) opancerzony
pojazd bojowy, 35) ciężka pra-
ca, 36) to samo co malwa, 38)
przełożony klasztoru, 40)
głupstwa, brednie, 41) rodzaj
zupy, 42) słaski Janosik, 43)
dzieło donosiela.

PIONOWO: 1) maszyna rolni-
cza do rozdrabniania ziarna,
2) pogląd, mniemanie, 3) do
przesiewania, 4) achteł (jar-
marchy nabytek Marka z
wyraz twarzy), 5) figura geo-
metryczna, 7) prądnic, 9)



POLACY NA ŚWIECIE

ZJAZD VILLARDCZYKÓW

Koło Villardczyków przy Towarzystwie
Przyjaźni Polsko-Francuskiej organizuje
w Warszawie w dniach 4—6 sierpnia br. zjazd
koleżeńskich absolwentów i profesorów Liceum
im. Cypriana Norwida z Villard-de-Lans. Ta
polska szkoła średnia, wywodząca się z pla-
cówki oświatowej założonej przez Wielką
Emigrację, wykształciła wielu wybitnych Po-
laków. W czasie drugiej wojny światowej
uczniowie szkoły brali udział w francuskim
ruchu oporu legendarnego płaskowyzu Ver-
cors. Liceum w Villard, istniejące do 1963 r.,
było jedną placówką, gdzie za języki ma-
cierzyste uważano polski i francuski, gdzie
powstał swoisty aliaż dwóch kultur, w którym
stapiali się trwałe wartości kultury polskiej

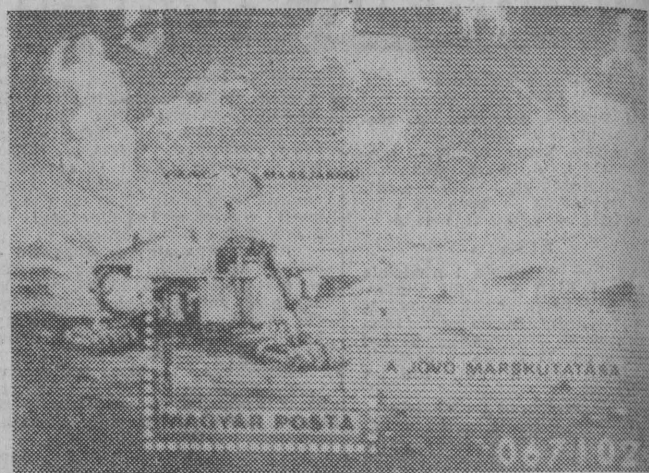
i francuskiej. W 1976 r. główną arterię miasta
Villard-de-Lans przemianowano na ulicę
Polskiego Liceum im. Cypriana Norwida.

PIERWSZY POLAK SENATOREM KANADY

Premier Pierre Elliot Trudeau, mianował
posta Stanleya Haidasa, członkiem Senatu.
Dr Haidasz jest pierwszym Polakiem, zasia-
dającym w Izbie wyższej kanadyjskiego pa-
lamentu. Do władz ustawodawczych został
wybrany w 1957 roku jako członek partii li-
beralnej. Miał wtedy zaledwie 34 lata. W o-
kresie późniejszym reprezentował Kanadę w
ONZ, w 1964 roku wraz z oficjalną delegacją
odwiedził Polskę. Był pierwszym ministrem
do spraw wielokulturowości w nowo powo-
lanym w 1972 roku organie rządowym.



NA ZDJĘCIU: blok o
tematyce kosmicznej,
wydany przez pocztę
węgierską.
Fot. A. Zdrodowski



Kłopoty z klejem

W jednym ze starych
pism filatelistycznych,
pochodzącym z 1927
roku, znalazłem ciekawą in-
formację. Otóż pewnego ra-
zu w Kabulu, stolicy Afga-
nistanu, zabrakło w obiegu
znaczków pocztowych. Emir
poleciał szybko wydać nowe
znaczki, prowizoryczne, do-
póki nie ukażą się w ponow-
nym nakładzie znaczki o-
biegowe (standardowe).

Powstał jednak problem,
trudny do rozwiązania: w
całym Kabulu nie można by-
ło znaleźć odpowiedniego
papieru, niezbędnego do
drukowania zastępczych.
I wtedy ktoś zaproponował
emirovi wykorzystanie do
tego celu... lepek na muhy.
Z łatwością można je było
dostać prawie w każdej ka-
bulskiej drogerii.

I tak powstały dość osobi-
we znaczki pocztowe. Ale
po ich wypuszczeniu do o-
biegu pocztowego — pow-
stał znowu kłopotliwy pro-
blem. Klienci kabulskiej
poczty, przyzwyczajeni do
ślinitości znaczków po stro-
nie klejowej, czynili to też
ze znaczkami, wydrukowa-
nymi na papierze „lepkow-
ym”. Z tego powodu zda-

rzyły się dwa wypadki
śmiertelne. Z braku lepek
Kabulu wykorzystywali no-
we znaczki do zwalczania
dokuczliwych owadów. E-
mirowi nie pozostało nic in-
nego jak wyczołgać niefortu-
ne znaczki z obiegu pocztow-
ego.

Jak widać choćby na tym
anegdotycznym przykładzie,
kłopoty z klejem od wielu
wielu lat dokuczają zbiera-
com. Poczty używają do
produkcji znaczków różnych
gatunków kleju. To sprawia,
że zbieracze muszą poznać
tajniki chemii, aby uszczepić
się przed szkodami. Wiado-
mo, że różne kleje różnie
zachowują się w określonej
temperaturze, wilgotności po-
wietrza, zapieniu itp.

Szczególnie latem należy
zadbac o należyte przechowy-
wanie znaczków pocztow-
ych. Znaczki najlepiej
przechowywać w suchym,
zaciemnionym i przewietrza-
nym pomieszczeniu. Od cza-
su do czasu warto znaczki
przełożyć w albumie lub kla-
serze. Czy posypywać je od
strony klejowej np. talkiem?
Niektórzy, owszem, posypu-
ją. Ja radziłbym zachować
tutaj dużą ostrożność.

Klej... Na pewno klej mu-
si być zachowany w do-
brym, nienaruszonym stanie
na znaczkach niestem-
powanych. Czy jednak znaczki
kasowane z zachowanym
klejem i bez kleju (po ką-
pieli w czasie odzyskiwania
ich z listów) są jednakowej
wartości? Takich pytań o-
trzymuję sporo od czytelników.
Odpowiadam jeszcze
raz: znaczki stemplowane,
z klejem i bez kleju — przy-
najmniej moim zdaniem —
posiadają jednakową war-
tość.

A w ogóle dlaczego powstały
nieporozumienia wokół
kleju na znaczkach kasowa-
nych? Kiedyś nie podlegało
wątpliwości, że znaczki
stemplowane raczej nie mo-
gły mieć kleju. Znaczki ka-
sowane z zachowanym w i-
dealnym stanie klejem po-
jawiały się na rynku filate-
listycznym wtedy, gdy poczt-
ty wprowadzając sprzedaż
abonamentową stemplowały
znaczki w całych arkuszach.
Jest to tzw. stemplowanie
grzeźnościowe.

Zwykły klej, a jaki czasem
rodzi problem...

KOLEKCJONER

ZBIGNIEW WAYDYK

MYŚLI NIESFORNE

Nie jeden wunderteam staje się z czasem
wódoteamem

Mecz zwany życiem też nie obywa się bez
pressingu

Impreza dla mierzających wysoko: cokoliada

Fortuna mozelem się toczy

Pedantyczny tyran — używa pasty do
knutów

Gdzie najprzyjemniej? Prawidłowa odpo-
wiedź: w cieniu fotela zwierznika

Jeszcze jeden rodzaj deglomeracji: peryfe-
ryjność myślenia

Papierowe tygrysy przechodzą z czasem na
makulaturę

Nawet gdy nie ma kataru...

Znacie ten dowcip, z brodą? Nie, to posłu-
chajcie.

Pewnego razu przedstawiciel naszej Cen-
tral Handlu Zagranicznego penetrował kraje
afrykańskie, mając za cel sprzedaż...
buty. W końcu nadął depeszę do swoich sze-
fów — tu wszyscy chodzą boso, nie ma koma-
butów sprzedawać. Z taką samą misją, w tych
samych stronach odbywał wojaż kolega po
fachu, reprezentujący przemysł obuwniczy
naszych południowych sąsiadów. Jego alarmu-
jąca depesza brzmiała: tu wszyscy chodzą
boso — natychmiast przysyłajcie buty!

Mora! z tej anegdoty nie był tylko docin-
kiem dla handlowców, lecz zarazem nauczką.
I ponoć dzięki temu skromna spółdzielnia in-
walidów „Zryw” w Stalowej Woli stała się
eksporterem chusteczek do nosa. Wysłała ro-
nie do Maroka i Nigerii prawie 100 tysięcy
sztek tego nieodwołalnego pzy katarze ar-
yku. Nawet gdy nie ma tam kataru... (L. R.)

Dzieła „największe” w świecie

Stefan Knapp jest znanym
artystą plastycznym, reprezen-
tującym młodszą generację
brytyjskich Polaków. Był
pierwszym artystą polsko-bry-
tyjskim, który został wyróż-
niony nagrodą Fundacji Chur-
chilla. S. Knapp otrzymał ją
„za wkład w rozwój współ-
czesnego dorobku plastyczne-
go w Wielkiej Brytanii”. Jego
prace, wykonane ze szkła i me-
talu, zdobą wiele wnętrz mu-
zealnych w Anglii i Ameryce,
a także — w formie dekoracji
ściennych — zespoły wnętrz
i budynki w szeregu miejsco-
wości brytyjskich. Rozmiary
elementów dekoracyjnych
choćby na Dworcu Oceanicz-
nym głównego lotniska lon-
dńskiego Heathrow potwier-
dzają zaobrazę określenia sa-
mego mistrza, że jego dzieła
należą do największych w
świecie.

Jak widzą pingwiny?

Różne współczesniki załamania światła przez wo-
dę i powietrze sprawiają, że oczy zwierząt żyją-
cych w obu środowiskach muszą odznaczać się
specjalnymi właściwościami. Przyroda rozmaicie ro-
wiązuje ten problem. Np. ryba południowoamerykań-
ska „analeps” pływa, przy czym górna połowa oczu
obserwuje powierzchnię wody, dolna poniżej tej po-
wierzchni. Specjalne zwierzenie spojówki dzieli jej oko-
na dwie części, każda — o optyce dostosowanej do ka-

tów załamania światła w wodzie i w powietrzu. Nie-
które gatunki kaczek mają na swych powiekach rodzaj
„szkła kontaktowego”, a u delfinów i fok następuje
poza środowiskiem wodnym zwężenie tęczy, dzięki
czemu widzą one zupełnie wyraźnie. Jeżeli cho-
dzi o pingwiny, sądzono dotychczas, że oczy ich dostoso-
wano są przede wszystkim do podwodnych polowań
na ryby. Jak wykazały badania przeprowadzone przez
uczonych kanadyjskich, oczy pingwinów wyposażone
są w bardzo płaską rogówkę, posiadającą właściwości
zmieniania swej formy — w zależności od środowiska.
(PAP)



Ona, on — i cisza.